

Dodatek do „Gazety Narodowej”

z dnia 23. Lipca 1899.

Wojna z gradem.

Lwów 21 lipca.

Pomysł rozpędzania chmur gradowych zapomocą strzelów czy to z armat czy z moździerzy nie jest nowy. Wiele bardzo mówiono już i pisano o tem, a tematu do nowych rozpraw w tej kwestyi dostarczyły świeże pomyślnie próby strzelania do chmur gradowych, czynione po wsiach włoskich.

W Austrii istnieje też w okolicach niemieckich kilkanaście miejsc, w których są ustawione baterie przeciw chmurom gradowym. Skoro tylko nadpływnie nad takie miejsce groźna chmura zaczyna się natychmiast stukania ślepych nabojami z moździerzy w obłoki.

Każdy z tych fortów meteorologicznych posiada około 10 sztuk wielkich moździerzy, które się na pogodę chowa w osobnej okolicy, w której obłopy uprawiają wino, to też gdy przyjdzie chwila działania łatwo zbiera się 60 ludzi po sześciu do każdego fortu i ci zacykają nieprzerwaną strzelaninę z 60 moździerzy. Na każdy strzał idzie ładunek 120 gramów prochu. Są ludzie, którzy twierdzą, że taka kanonada skutkuje wyśmienicie i istotnie odpędza czy rozpędza chmury gradowe, to też ten eksperyment nie idzie w zapomnienie, lecz był wykonywany i zeszłego roku i nawet w roku bieżącym.

Zwłaszcza Włosi zainteresowali się tą wojną z gradem. Nic w tem dziwnego, bo Włochy jak się zdaje, są w Europie krajem najomieszczonej gradów. Już starożytni mieszkańcy Italii żyli do gradu wielką nienawiścią i próbowali go jak najpogardliwiej. Widać im się dało, że to jest znak. Podczas lata co chwila donoszą we Włoszech telegramy o wielkich gradach, które na znacznym obszarze niszczą zupełnie najobfitsze plony. W dodatku zubożali Włosi nie mogą płacić asekuracji od gradu, toteż agituje się tam od pewnego czasu zupełnie na serio projekt całkowitego zaniechania ubezpieczeń od gradu, a sprawianie natomiast każdej gminie po baterii moździerzy na wojnę z chmurami. Znaczący stosunek włoskich posła Ottavio niedawno miał w Turynie wykład, w którym swoim dawcą za przykład Austrii, twierdził że używane tam do rozpędzania chmur gradowych moździerze są tak prymitywnej konstrukcji, iż pierwsza lepsza ludwisarnia potrafi je wyrabiać, że zatem niewielki będzie koszt, jeżeli się gminy włoskie zechcą zdobyć na rolniczą artylerję.

Moździerze nabija się 70 lub 100 gramami prochu artyleryjskiego, niezbyt silnie przystępowanego, a cały ten ładunek zapala się zwykłym lontem od przodu. Znaczną liczbę takich strzelów moździerzyowych zdola chmurę gradową zatrzymać w drodze, a po

pewnym czasie zmusić do rozbitcia się na drobne obłoki. Próby takiego strzelania do chmur czyniono w wielu okolicach Włoch zwłaszcza zaś w zamożniejszych a zatem tam gdzie lud jest bardziej oświecony. Próby te daly podobno bardzo dobre rezultaty.

Z pomiędzy wielu przykładów przytoczonych na dowód skuteczności strzelów moździerzyowych najczęściej na wiarę zasługują doświadczenia, ucyzionne w kilku punktach okręgu Monseriata w górnych Włoszech. Burza z gradem zniszczyła tam w Monseriata pola doszczętnie. Skoro w San Giorgio Monseriata usłyszano gromoty, chłopci nie tracąc czasu rzucili się do swoich moździerzy, którzy pewną liczbę właśnie niedawno za poradą posła Ottaviego nabyli i zacykali z nich strzelać bez pamięci. Po dwóch godzinach strzelaniny nadciągająca chmura gradowa pękła najpierw w połowie, a potem rozplynęła się zupełnie, pozostawiając za sobą czyste błękit nieba. Tylko deszcz spadł z niej na ziemię i to bardzo pożądanym. Po obliczeniu wydatków okazało się, że koszt kanonady był mniejszy od premii asekuracyjnej, a w dodatku młodzież wiejska miała wosle nie nudne zajęcie.

Podobno i na Węgrzech przedsięwzięto świeżo próby ze strzelami do chmur gradowych, ale nieco w odmienniejszy sposób niż w Austrii. Zdaje się, że węgierski system byłby korzystniejszy od prymitywnego austriackiego. Na Węgrzech mianowicie zamiast strzelać z moździerzy wypuszczono w powietrze rakietę z nabojem prochu. Nabój eksploduje mniej więcej na 200 metrów w górze z wielkim hukiem i sprawia ma i szybsze i daleko silniejsze wstrząśnienie w atmosferze niż strzały moździerzyowe tuż przy ziemi dawane. Próby takie są i łatwe i tanie, materiały potrzebne do nich można wygodnie przetranszować z miejsca na miejsce, a w dodatku do strzelania wystarcza dwóch ludzi.

W najnowszych czasach pojawiły się pomysły, aby się zapomocą elektryczności bronić przed gradem. Tak Franouz Baudouin proponuje odbierać chmurę elektryczność za pomoca flotylli latawców, wypuszczanej pod obłoki, a inny pomyslowy człowiek radzi wypuszczając balon na linie, który wzbijany się w górę, powińien pobudzać kuleczki wody rozprószone w chmurze do skupiania się w kropelki i spadania na ziemię w postaci deszczu.

Jak wyżej wspomniano, pomysł strzelania przeciw chmurze jest stary, Margrabia Cheviere, dawny kapitan okrętowy, tak był przekonany o skuteczności takich strzelów, że w dobrach swoich Maconnais corocznie zużywał na ten cel dwa do trzech setnarów prochu. Skutki tej strzelaniny nie musiały być złe, bo nawet po śmierci margrabiego wieś, w której mieszkał, strzelała dalej na własną rękę, a około r. 1809 ze dwadzieścia gmin praktykowało ten system. Strzelano z moździerzy ustawianych na pagórkach.

Był też czas, kiedy powszechną była wiara, iż bicie w dzwony może odpędzić bi-

rzę. Wiara ta była tak silna, iż nie zachwiał jej nawet fakt, że w nocy z 14 na 15 kwietnia 1718 w Bretanii pioruny uderzyły w 24 kościołów właśnie tych, w których bito w dzwony, aby chmury odpędzić. Nie pomogły nawet listy pasterskie, wydawane przez biskupów przeciw temu przesądowi. Dopiero nauka dała radę wynajdując gromochrony. P.

Droga do milionów.

Redakcyja angielskiego miesięcznika *Pe- arsons Magazine* rozelała niedawno kwestyonaryusz do milionerów amerykańskich z pytaniem, w jaki sposób można się dorobić milionów i w jaki sposób oni się ich dorobili. Wezwani nie dali się długo prosić i przysłali szereg odpowiedzi. Pierwszy odpowiedział Karol Brodway Rous, który rozpocząwszy karierę jako chłopak sklepowy w małym handlu korbennym na prowincyi, dziś jest już w posiadaniu 24 milionów dolarów i nazwany został „ślepy” milionerem. Jego zdaniem ani czas ani miejsce ani t. zw. szczęśliwe okoliczności nie zapewniają wcale powodzenia Miliony tkwią w rękach każdego człowieka i potrzeba tylko umieć ten surowy materiał przetopić na rzeczywiste złoto. Im większe pole działania, tem większy rezultat. Pilność, oszczędność, uczciwość i punktualność są najlepszymi środkami prowadzącymi do pewnych i honorowych zysków — mówi ten człowiek dumny, że własną pracą doszedł do tego, co obecnie posiada. Kredyt i spółkę uważa za największych wrogów interesów kupieckich, w których trzeba aby tak kupujący jak i sprzedający miał odwagę w odpowiednim czasie uzyć stanowczego słowa „nie” i gdzie szybko a oiągła sprzedaż z małym nawet zyskiem wydaje bezsprzecznie największe rezultaty.

Cl. Collis P. Huntington, właściciel 200 milionów w odpowiedzi swojej jest nieco akademiczki i uważa, że jedyną drogą do milionów jest głównie wstrzemięźliwość w mowie. Trzeba kilka godzin dziennie tego pracować, trzeba umieć zdobyć sobie zaufanie ogółu do swego słowa i starać się być miłym nawet dla najmniej przyjemnego klienta, a przedewszystkiem nie wolno nigdy nikomu zdradzać swoich zamiarów ani też nigdy nie dowierzać „zaufanym doradcom”. Rozważywszy dostatecznie plan jakiegoś przedsięwzięcia bez niczyjej pomocy, z zapalem go wykonać, a powodzenie jest z góry pewne.

Odpowiedź księcia milionerów amerykańskich Russela, posiadającego do dyspozycyi 400 milionów jest nadzwyczaj lakoniczna: Kto jest młody, ten niech nie traci nigdy nadziei! Jeśli się chce cieszyć powodzeniem niech będzie uczoiwym pilnym i skrupulatnie oszczędnym.

Bankier D. O. Mills, który z małych po czątków dorobił się 100 milionowej fortuny radzi przedewszystkiem osiem godzin na dobę spać, przez dwadzieścia godzin z natężeniem pracować, a cztery pozostałe godziny poświę-

cić rozrywkom takim tylko, któreby rozweselały umysł nie przynoszący szkody ciału. Jego zdaniem kto chce mieć majątek powinien weksle płacić zawsze na kilka dni przed terminem, a od każdego zabobionych 5 dolarów należy odkładać co najmniej dolara i te oszczędności umieszczać nie w ryzykownych a na pozór rentownych interesach, lecz w takich jak n. p. przedsiębiorstwa kolejowe, gdzie zysk jest wprawdzie mały, ale pewny

Tak samo przedewszystkiem ostrożność doradca Andrew Carnegie król kolei żelaznych. Lepiej jest — mówi — mieć zysk mały lecz pewny, niż szukać dochodów znacznych, ale opartych na kruchych podstawach. Tajemnica zdobywania bogactw kryje się wedle niego głównie w pięciu rzeczach: w punktualności, w szybkości działania, w zimnej krwi, w oszczędności i w ścisłym przestrzeganiu tego, aby się nie przepracować. Dziesięć godzin pracy dziennie, to wedle niego maksimum, czego człowiek dokonać może. Zbytek pracy jest gorszy niż próżnowanie. W końcu pyta Carnegie, znany już ogólnie ze swoich poglądów filantropijnych, co ostatecznie zależy na majątku tego czy owego człowieka — o to nawet pytać nie warto — chodzi raczej o to, co ów człowiek dla swoich bliźnich zrobił dobrego.

Po męczyznach, którzy jedynie własną pracą doszli do milionów, po tak zwanych w Ameryce selfmadmanach, przyszła kolej na milionerkę tzw. selfmadmańkę odpowiedzieć na pytanie, jakim sposobem można dojść do milionów. Pani Hetty Green która będąc w posiadaniu 240 milionów uważa się za najbogatszą kobietę na całym świecie, utrzymuje że droga do szczęścia jest łatwą, a właśnie dlatego że jest tak prostą, wielu ludzi nie może jej znaleźć. Pierwszym warunkiem dla kobiety do zdobycia bogactw jest to, aby umiała stać o własnych siłach i nie oglądała się na to, co robi inna choćby z powodzeniem bo w ten sposób czekając aż na nią kolej przyjdzie, straci zazwyczaj dobrą nadarżającą się jej sposobność zysków. Kobieta powinna jej zdaniem, mieć oczy na wszystko otwarte i w chwili gdy kupuje np. dom za 4000 dolarów musi już myśleć o tem, aby go po małych naprawkach mogła sprzedać za 5 tysięcy. Jednakowoż powinna się zadowolić każdym zyskiem, choćby najmniejszym, byle odpowiadał wielkości włożonego nań kapitału i nie powinna odrzucać żadnej sposobności zarobku, chociażby zysk jaki osiągnie nie odpowiadał jej nadziejom.

A zatem pokazuje się, że aby zrobić miliony, wcale nie trzeba „szczęścia”.

Ciemne księżycy ziemskie.

Od dawna istnieje hipoteza, że ziemia oprócz swego jasnego księżycy posiada jeszcze inne księżycy, których wprawdzie zazwyczaj nie widzimy, ale które jej mimo to wiernie towarzyszą.

W okolicy Borny w Saksonii ludność miejscowa obserwowała 22 zm. nader ciekawe zjawisko. Wieczorem o trzy kwadransy na siódmą na wschodniej stronie nieba, przylotniego chmurami, ukazała się jasna błyszcząca kula wielkości ludzkiej głowy, a tuż obok niej druga, nie większa od kurzego jaja. Zjawisko to można było widzieć przez dziesięć mniej więcej minut.

Zawiadomiony o tym ciekawym wypadku jeden z hamburskich astronomów tłumaczy go w następujący sposób: Mojem zdaniem, te dwie kule błyszczące były ciemnymi księżycami ziemi, a na podstawie stosownych obliczeń mogą twierdzić, że większy z nich był tym samym, który wedle wiadomości nadeszłych z wschodnich Prus dnia 13 marca br. przesunął się przed tarczą księżycy i spowodował jego zaćmienie. Wielki ten księżycy ziemi potrzebuje 27 i 1/10 dnia do wykonania swojej drogi tj. potrzeba mu takiego przeciągu czasu od jednego do drugiego spotkania się ze słońcem.

Bieg jego jest wsteczny, co znaczy, że droga jaką zakreśla na horyzoncie, prowadzi w kierunku przeciwnym do biegu znanego nam wszystkim księżycy, mimo iż wykonuje ją po kole o tym samym promieniu. W chwili, gdy się dostatecznie zbliży do ziemi, nastąpi na niej zaburzenia atmosferyczne i to jest jedna z głównych przyczyn burz i tuż, jakich doznajemy.

Spotkanie tego większego z dwóch nieznanym nam dotąd księżyców ziemi ze słońcem nastąpi jeszcze bieżącego roku 11 sierpnia. Jako kula świecąca był widziany ten księżycy także zeszłego roku 2 lutego i wyglądał nieco zaszeregowany. Był wielkości tarczy księżycy zwoyczajnego w czasie pełni.

Drugi z dwóch obserwowanych w Borne księżyców wielkości kurzego jaja był już także nieraz obserwowany. W czasie całkowitego zaćmienia słońca dnia 18 lipca 1860 widziało go wielu astronomów tak golem okiem jak i przez szkła powiększające. Świecił wówczas jak kula jasno biała; widziano go też i w ruchu, a astronom Ulloa podziwiał go w r. 1878 w czasie całkowitego zaćmienia słońca jako światelko o czerwonej barwie ogniowej, świecące przed ciemną tarczą księżycy.

Dnia 29 września bieżącego roku zbliży się on znów do słońca, a bieg swój również jak i u starszego swego brata wsteczny wykonuje w przeciągu 24 i 1/10 dnia — są więc chwile, w których znajduje się bardzo blisko swego większego towarzysza i w chwilach tych oba błyszczą przez chwilę w niebie.

Oba te księżycy mają po stronie do nas zwróconej atmosfery tego rodzaju, że nie odbijają promieni słonecznych. I w naszej atmosferze znajdują się takie gazy. W ostatnich czasach wykryto, iż w atmosferze ziemskiej znajduje się pewna liczba nieznanego jeszcze dotąd gazów. Wedle najnowszych odkryć Le Bona znajduje się nawet czarne światło w pozaczarwonych promieniach, a oprócz tego są promienie koloru ultra-fioletowego, niedo-

JAN-LA-MICHE

przez S. Bobé.

(Ciąg dalszy).

Wstydził się przed sobą i zły był na siebie, iż przypuszczał choć chwilę, że pieniądze Maryi mogą pochodzić z nieczystego źródła. Całą noc marzył o szczęściu i postanowił zaraz nastajutro odwiedzić się i prosić o rację o rękę Maryi.

VIII.

Nabożeństwo żałobne za panią Lenoir miało się odbyć nastajutro o pół do dwunastej w kościele Panny Maryi Loretańskiej, a potem wyprowadzenie na omentarz Montmartre.

Ażeby panna Marya nie była zmuszona przyjmować swych przyjaciół w pokoju przy umarłej, który, jak wiemy, stanowił oale jej mieszkanie, pani Lamiette, odwierna, oddała do jej dyspozycyi próżny pokój na tem samym piętrze.

Ustawiono kilka krzeseł i tam młoda dziewczyna oczekiwała odwiedzających, w towarzystwie pani Troussard i Jana la-Miche, który zastępował jej rodzine.

Niebawem pokój się napełnił. Najpierw

pani Goupilland, kostymerka, weszła ozarno ubrana, z miną, zastosowaną do okoliczności. Ucałowała Maryę w obydwie policzki i uścięnęła energicznie rękę Jana la-Miche.

Następnie pani Régalé, kwiściarka, pani Taponnet z mężem, woznym z biura Towarzystwa ubezpieczeń, którego oblicze zdradzało zamilowanie trunków, a oczy biegające miały zawsze wyraz komiczny, nawet w najsmutniejszych okolicznościach.

Potem pani Gesselin, właścicielka sklepu norymberskiego, z córką Eugenią, która przeznaczyła do handlu, a która znów sama przeznaczyła się do teatru. Państwo Chavouillon, właściciele handlu win z dolu, pan Meridan, urzędnik z poczty, pan Piffonet, aktor z teatru Montmartre, którego wszystkie panie z domu lubiły niezmiernie, ponieważ petrafił je rozmieszać wesołemi anegdotkami, kilka par malteńskich robotników z dziećmi, zachowującymi się spokojnie, pani Lamiette, odwierna, w końcu panna Zoręta Le Rende, młoda modystka, trochę lekkiego prowadzenia, lecz której przebaczano wszystko, tak była dobrą i uczynną.

Wszyscy wchodzili z jednakowo smutnym wyrazem twarzy i szli zamienić z Maryą kilka słów pociechy banalnej. W miarę jednak dłuższego pobytu, twarze zmieniały przeobleczone wyraz smutku. Rozmawiano po cichu w kąciuku, czasem nawet z uśmiechem na ustach.

— Wie pani, czego się obawiam? — mówiła pani Goupilland do pani Régalé.

— Niech pani powie.

— Otóż, kochana pani, trzęsę się ze strachu, żeby ten niepoda, Oskar Filoche, nie przyszedł tutaj.

— Fenomen?... — oóży to pani szkodziło?

— Ba! coby szkodziło... pokłóciłby się z Janem la-Miche... Tęby ładnie było, podczas pogrzebu tej biednej kobiety.

— Niech się pani nie obawia — rzekł Piffonet — Fenomen się nie pokaże.

— Pewny jesteś, panie Piffonet?

— Najpewniejszy, piękna damo; hulał całą noc, powrócił o ósmej rano i teraz śpi na podłodze obok łóżka.

— Wstrętni są taoy ludzie! — rzekła pani Taponnet, spojrzawszy skośnie na męża.

— Oto jest pan Delphin... bez swojej pani! — rzekła pani Goupilland.

Wszedł właśnie wysoki starzec. Długa jego twarz w obramowaniu faworytów siwych, czarne ubranie i biały krawat nadawały mu pozór urzędnika z prowincyi.

Był to dawny kamerdyner, służący u wielkich panów, który był z małej renty w jednym przyzwitoem mieszkaniu w tym domu, położonem na pierwszym piętrze od frontu.

Zbliżył się do Maryi Lenoir i odezwał się z głębokim ukłonem:

— Pani, żona moja przeprasza; chora na reumatyzm, nie może mieć przyjemności... chciałem powiedzieć: żałuje, że nie może oddać ostatniej przysługi zmarłej matce pani.

I po nowym ukłonie, Delphin usunął się do kąta i stanął wspaniały i nieco pogardliwy w odosobnieniu.

— Wiecie państwo — rzekła pani Goupilland — ten człowiek mnie onieśmiela.

— Co znów, fagas! — odezwał się Piffonet.

— Są fagasy i fagasy — podjęła pani Goupilland — jak mnie tu widzicie, tak znamam stragreta... lecz już zaczynają wychodzić...

Nadeszła chwila i powoli schodzono ze schodów.

Orszak uszykował się przed bramą.

Marya blada okrutnie, lecz z suchymi oczyma, wsiadła do powozu żałobnego razem z Rozalią Troussard, która płakała rzewnie.

Sierota płakała przez chwilę w kościele, kiedy odezwały się organy: potem znów była spokojna i cicha.

Po nabożeństwie większa część „przyjaciół” powróciła do domu. Tylko pan Delphin, pani Goupilland, państwo Taponnet i pani Lamiette, odwierna, poszli aż na omentarz. Skoro Marya uszykowała ziemię spadającą, na trumnę matki, zaczęła strasznie płakać i straciła przytomność.

Rozalia Troussard i Jan la-Miche zanie-

śli ją prawie do powozu, który odwiózł ich do wszystkiego trze do domu.

Pozostali wracali piechotą, prowadząc teraz rozmowy głośnie z tą ulgą, jakiej doznaje się zawsze po zanadto długiej uroczystości pogrzebowej.

— Mnie się zdaje — zauważył Taponnet — nawet znajduję to dziwnem, że panna Lenoir nie ofiarowała po szklaneczce wina i po kawalku byle czego przyjaciółom, którzy facytowali się dla niej.

Pan Delphin spojrział na niego surowo.

— Dziwi mnie — rzekł — że pan, panie Taponnet, który jako urzędnik poważnej instytucyi, masz niejakię prawo uważać się za gentlemena, żałujesz zwyczajnie tak... gminnego... śmieć powiedział.

— Nie przeszkadza to, że przepłukałbym gardło z ochotą — powiedział wozny półgłosem.

— Jestem zdania pana Delphina — rzekła pani Goupilland — bardzo to jest ordynarnie iść na wino i przekąski po pogrzebie, lecz o mi trochę nie podoba, to ten Jan la-Miche, który rozpijera się w powozie, kiedy my wszyscy idziemy piechotą.

— Wsiadł do powozu, żeby pocieszać swoją narzeczoną — odezwała się pani Lamiette, kobieta z dobrem sercem i nie lubiąca obmowy.

(C. d. n.)

strzegalne dla naszego oka. Otóż za zbliżeniem się obu ciemnych księżyców ziemskich do siebie, wskutek starcia się obu ich atmosfer, zapalają się świetlne gazy zamieszane w ich atmosferę nieswiecąca i wówczas księżycy przez chwilę świecą.

Setki takich wypadków są nam znane. Już dnia 15 grudnia 1682 widziano w Frankfurcie wieczorem na zupełnie jasnym niebie ogniste okrągłe ciała o średnicy długości dłoń, które miejscami przybrało całkiem wyraźne barwy ciemno-niebieskie albo nawet czarne.

Ciemne księżycy ziemskie są niewątpliwie zamieszane również jak ziemia przez istoty myśliczne, bo są tam otoczone ciemnymi wprawdzie gazami, ale takimi, które przepuszczają promienie słoneczne i zatrzymują je, skutkiem czego pod opną gazową ciemną może istnieć jasne światło.

Żmudna przyjemność.

Nikt pewnie nie ma dokładnego pojęcia o tem, jaką przestrzeń, jak długą drogę mógłby odbyć dobry tancerz, gdyby zamiast kręcić się w koło na miejscu szedł lub biegł po linii prostej. Jeden z francuskich nauczycieli tańca niejaki E Giraudet daje nam w tej kwestyi ciekawe wyjaśnienia poparte rachunkiem. Wedle tych obliczeń orkiestra może przegrać w normalnem tempie 80 taktów walca na minutę, czemu odpowiada 240 poruszeń nogami, a ponieważ taniec ten trwa przeciętnie 5 minut, więc też można liczyć, że tancerz walcuje prawie przez 400 taktów. Skoro tedy w przeciągu jednej minuty robi 40 pas walca, to w pięciu minutach wykonuje 200 obrotów, wzięwszy zaś pod uwagę, że każdy obrot wymaga sześciu poruszeń nóg, widzimy, że przez te pięć minut robi się 1200 kroków, czyli, wyrażając tę cyfrę w jednostkach mierniczych, przeszło czterysta metrów.

Kto chce — dalej — być dobrym tancerzem, powinien taką „turę“ walczyka prze-tańczyć najmniej 50 razy, a nie jest to znów tak mały trud jakby się zdawało, gdyż na

50 takich tur potrzeba 4 godz. i 10 min. czasu, w którym to czasie trzeba zrobić 10 tysięcy obrotów czyli 40 tysięcy poruszeń nogami i w rezultacie przebyć drogę długości 20 tysięcy metrów.

Polka, taniec uważany za najprymitywniejszy w rzędzie klasycznej choreografii, jest o wiele mniej natężający od walca, w niej bowiem na jedną minutę przypada 40 pas, a na pięć minut przypada ich 200, co wynosi 100 obrotów i 800 poruszeń nogami, a przestrzeń przebyta w tym czasie przedstawia się nam jako gościniec dwustometrowy. Aby być uważanym za średnio dobrego tancerza w polce, należy przetańczyć pięciominutową turę polki 25 razy, a na potrzebę tańczyć dwie godziny, podczas których na 5 tysięcy taktów robi się 2500 obrotów, czyli 20 tysięcy poruszeń nogami, a droga zrobiona w tym tańcu odpowiada sześciu kilometrom.

Polka-mazurka trwa również około pięciu minut, a w niej przypada 68 taktów na minutę, czyli 34 pas, czyli 304 poruszeń. W ten sposób przez 5 minut robi się 170 pas, t. j. 1020 kroków, w obec czego długość przebytej drogi wynosi 340 metrów. Chcąc do-brze nauczyć się tego tańca, należy wykonać

go przynajmniej 30 razy, co wymaga dwóch godzin i trzydziestu minut czasu, przyczem robi się około 5100 pas, czyli 30.600 poruszeń w 2.550 obrotach, a droga, którą się tym sposobem przebywa wynosi nie mniej jak 10.200 metrów.

Tanec szkocki albo t. zw. walo-polka nie trwa dłużej jak tylko cztery minuty, a w każdej z nich na 40 taktów tj. 160 poruszeń w 30 obrotach przypada droga 40 metrów. Dla nabrania należytej wprawy w tym dość zawilum tańcu, trzeba go odtańczyć najmniej 40 tur czterominutowych, na co się zużywa dwie godziny i 40 minut. W tym czasie tancerz lub tancerka na 6.400 taktów robi 1.600 pas tj. 25.600 poruszeń w 1800 obrotach a długość drogi wynosi nie mniej i nie więcej jak tylko 6.400 metrów.

Giraudet oblicza dalej, że każdy kto by się chciał nauczyć tych czterech tańców, musi wykonać 19.850 obrotów, na które przypada 136.200 poruszeń, a długość przebytej drogi wynosi razem 41.600 metrów tj. ze 42 kilometry.

Wszystko to jest niczem w porównaniu z przestrzenią jaką przez dwadzieścia lat przebywa sam nauczyciel w tańcu. Giraudet twierdzi, że w tym przeciągu czasu sam zro-

bił 178.120 km. w walcu, 35.040 w polce, 59.568 w mazurce i 17.520 w tańcu szkockim, co razem wynosi 200.248 kilometrów czyli 7 razy więcej niż długość równika! Gdyby tedy szedł, zamiast tańczyć, to w tym czasie i z tym samym trudem byłby obszedł siedem razy ziemię dookoła.

Zwykły śmiertelnik, który nie jest nauczycielem tańca, ale nienajgorszym Fikal-skim, który zatem przez kilka karnawałów dzielnie pracuje — jak z powyższych obliczeń wynika — robi też kolosalną drogę i z pewnością, gdyby zamiast na taniec zużył tę samą pracę na pieszą podróż, mógłby się szczyścić, że conajmniej raz obszedł glob ziemski dookoła.

A to samo czyni też przeciętna tancerka, jeżeli oczywiście w ciągu swoich karnawałów paniśskich nie może narzekać na piestruszkowanie.

Jednem słowem, jeżeli wierzyć nudnemu rachmistrzowi, taniec jest bardzo żmudną przyjemnością.

Seiden-Damaste 75 kr.

bis fl. 14.65 p. Meter und Seiden-Brocate — ab meinen eigenen Fabriken

Sowie schwarze, weisse u. farbige Henneberg-Seide v. 45 kr. bis fl. 14.65 per Meter — glatt, gestreift, kariert, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.)

Zu Roben und Blousen: ab Fabrik! An Private porto- u. zollfrei ins Haus!

Muster umgehend.

Doppeltes Briefporto nach der Schweiz.

G. Henneberg's Seiden-Fabriken, Zürich (K. & K. Hoflieferant).

Najładz. M. Księga Katoickiej
w Krakowie, Rynek 30

Modlitewnik katolicki
zbior modlitw najpotrzebniejszych
przepraszanie odpustami obdarowanych, zebrał i ułożył ks. S. B.

Księżeczka ta zawierająca najcenniejsze modlitwy, drukowana bardzo starannie na najpiękniejszym wulwie, z otworkami różową na każdej stronie, drobniemi ale wyraźnemi do zupełnej nowości cecionkami, w formie małym kosztuje bez opłaty 3 kor., w oprawie gładkiej z płótna angielskiego, brzozi pasów 3 kor. 60 gr., w oprawie miękkiej z najpiękniejszą okładką z gładkiego, brzozi złoczone, okładki, koron 5:50; w takiej oprawie brzozi niebieskiej z lilijkami złoczonemi 6 kor.; w takiej oprawie brzozi złoczonej, z paskiem skórzanym zamiast klamki 6 k.; 50 gr. i w rozmaitych droższych oprawach. Na porto uprasza się dodac 40 groszy

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 et. od wyrazu.

MASYNKI amerykańskie do robienia lodów (z korką z boku) pojemności 1, 2, 3, 4 litry po zkr. 5:50 6:50, 7:50 i 9:40; formy i bomby na lody, poleca Piotr Chrzostowski, handlarz w Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

Herbaty
chińsko-rosyjska, zbior majowy z świeżych Souchong i zkr. 3:75, H. zkr. 3:—, Okruchy najlepsze zkr. 1:75. Okruchy drobne zkr. 1:30 za funt. Dwór Łapczyński Brzeżany.

Rengloty
do smażenia
w 5-kg. koszykach rozsyła po 1 zkr. 60 et. franco A. Hoffmann, Niregbyhaza, Węgry

Stary Cognac
z wino własnego chowu, dostarcza od najprzeranej jakości od 4 butelki na 6 zkr. albo 2 litry za 8 zkr., mody 2 litry 4 zkr. 80 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr, samok Bultach przy Gasseh w Węgry

100 do 300 zkr. miesięcznie
mogą zarobić osoby każdego stanu we wszystkich miejscowościach rzetelnie i pewnie bez wkładki kapitału i ryzyka przez rozprzedaż prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych. Zgłoszenia przysyłają do: Oesterreicher, VIII. Deuts. Gasse 8. Budapest

Ekstrakt-orzechowy
do farbowania siwych włosów, wynalazku
A. Maczuszko, w WIEDNIU
III 2 Erdbergerlande 2.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych lupin orzecha włoskiego, najtwardszej i najcenniejszej farbować można siwe włosy na kolory: blond, szary, brunatny i czarny; nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. 1 flak. ekstraktu orzechow. zkr. 3.—
1/2 flak. ekstraktu orzechow. zkr. 1.50
1 flak. pomady orzechowej zkr. 2.—
1 flak. olejku orzechowego zkr. 1.—
1 flak. olejku orzechowego zkr. 1.—
We Lwowie u Zygmunta Rockera apt. i w składzie materyałów Al. Hübnera.
Przy kupnie zwracać uwagę aby ekstrakt orzechowy był wyrobu A. Maczuszko, gdyż znajduje się wiele podobnych podrabianych preparatów.

Najsilniejsze, najwięcej położone kąpiele żelazne na kontynencie, najrzeczniejsza kuracja wschodniej Europy, u podnóża Dory i Złotej Bystrzycy. Sezon od 1. czerwca do 30 września. Na ostatniej stacyi kolejowej w Kimpolungu liczne sposobności jazdy każdym pociągiem. Teatr, koncerty, Lawn-Tennis. Wycieczki w rumuńskie i węgierskie okolice wozem, konno i na tratwach.

DORNA, Bukowina.

W nowym monumentalnym zakładzie kąpielowym używane bywają wedle najnowszych systemów kąpiele, kuracja hydrotyczna obstarowywana przez wywieszony personel. Zetęcia, kuracja mleczna. W zakładzie elegancji sale jadalne i koncertowe, kawiarnie, saje bilardowe i pokój dla muzyki. Głębokie źródła, kuranizacja. Na zamówienie rezerwuje c. k. Zarząd kąpielowy pokoje w hotelu kuracyjnym. Informacjami udziela lekarz zakł. radca cesarski Dr. Artur Loebel.

Od roku 1868 używa się z najlepszym skutkiem.

Bergera lecznicze mydło smołowcowe
na klinicech i przez lekarzy polecono, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na wszelkie wryzuty skórne szczególnież na przewlekłe i fuszące się liszaje, świerzb, strupy i pasyżone wyzwy, tudzież na czerwonoc nosa, odmarznięcia, pociąganie nóg, łupież na głowie i brodzie. — Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego i wyróżnia się znacznie między wszelkimi innymi mydłami smołowcowymi w handlu. Celem uchronienia się przed fałszowaniem należy żądać wyraźnie Bergera mydła smołowcowego i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporzucyich cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skuteczenie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.
Jako łagodniejsze mydło smołowcowe do usunięcia wszelkich nieczystości cery, na wryzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezawodne mydło do mycia kąpieli dla codziennego użytku stuzi, zawierające 35% gliceryny i psuchance

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe
Cena szklki każdego gatunku 35 et. wraz z przepiśm użycia.

Z innych mydeł Bergera poleca się nastepnie, zastępujące na uwagę: Mydło benzowe dla wydelikatnienia cery; mydło borakowe przeciw wypryskom; mydło karbolowe do wydelikatnienia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; mydło ichtylowoczerwone twarzy; Bergera igitliwne mydło do kąpieli i igitliwne mydło toaletowe w Bergera mydło dla małych dzieci 25 et.

Bergera mydło petrosulfolowe
przeciw czerwonoci twarzy i nosa, wryzatom i swędzeniu skóry; mydło piglowe bardzo skuteczne; mydło siarczane przeciw siłuszczeniu i nieczystościom skóry

Bergera pasta do zębów w tubkach.
najlepszy środek do czyszczenia zębów, Nr. 1 dla normalnych zębów, Nr. 2 dla pałychych. Cena 30 et. Mydło tanińcowe przeciw pociąganiu nóg i wypadaniu włosów. Względem innych mydeł Bergera zwracamy uwagę na przepiś użycia. Należy żądać zawsze mydeł Bergera, gdyż istnieje liczne naśladowania bez skutku.

Fabryka i główne rozsyłki: G. Heit & Comp., w Opawie (Tr ppau) odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1898 roku.

Miejsca nabycia we Lwowie: w aptekach pp.: P. Mikolajch, Zygm. Rocker, H. Blumenfeld, Jakóba Beisera, A. Ławozkiego, A. Ehrbara, Z. Haya, K. Siedlaka, J. Włodarskiego, Dr. Zarzyckiego i A. Rappaporta — dalej w aptekach pp.: w Brodacku u Kulski, Kriś i Landesburga, w Borszczowie u M. Piotrowskiego w Brzeżanach u A. Durka, L. Nahlika; w Brzozowie u Halamasa spadz.; u Czerwicy u Lewicewego; w Drohobyczu u A. Krzyżanowskiego G. Tobiaszka; u Jarosławcu u J. Angermanna, J. R. Luma; w Kołomyjach u Pawłowskiego, Stenzla, Witkowskiego; w Kamionce u Pilewskiego; w Przemyslu we wszystkich 4 aptekach; w Rzeszowie u Kurpińskiego, Prona; w Sanborze u J. Aleksiewicza i Herdziołka spadz.; w Stanisławowie w wszystkich 3 aptekach; w Skolem u apt. Lechowicza; dalej w Strzegomiu, w Tarnopolu, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji

Najlepsze czernidło na świecie

Kto chce mieć bardzo czarne obuwie, świeżące i trwałe, niechaj kupuje tylko Fernoldent's czernidło dla obuwia i dla buwia jasnego t. i. o Fernoldent's Crem barwy skórzaney.

Wszędzie do nabycia.
c. k. uprz. Fabryka i zakład w roku 1878 we Wiedniu

Skład główny: Wiedniu, I., Schulerstr. 21.

Z powodu wielu bezwartościowych naśladowań proszę dost. dnie uważać na moje nazwisko St. Fernoldent.

Patentowana szczytka no nacierania „Nigret“ i „Niny“ sztywne za czarnidło koloru we bućki 35 et.

Ważne dla właścicieli młynów!

Rzadko o tak dogodną sposobność kupna!

Wszystkie maszyny, kotły, przewody mechaniczne, wałce, cylindry, maszyny do czyszczenia grysu, windy, przyrządy do transportu, rzemieńnice itd. itd. z młynów parowego Henryka Heggmichera są za raz hurtom lub częściom do kupienia po cenach kosztu. Cofne to urządzenie jest utrzymywane w najlepszym stanie i można je na miejscu oglądać. Listy z zapytaniami należy adresować do kancelaryi demolacyjnej jednej z firm niżej podpisanych.

Alojzy Schlesinger BUDAPEST A. M. Kohn
V. Váci-ut 38. VI. Nagymező-ut 66.

Szczałowe źródło w Rohitsch

Styryjskie kąjowe
ze źródła Tempel
Wszędzie do nabycia
Zarząd kuracji kąpielowej w Rohitsch-Sauerbrunn

Linie Holandya-Ameryka

Przewóz jedno lub dwurazowy tygodniowo 2348 z Rotterdamu do Now. Yorku.
Biurowa dla kajut: Wiedn, I. Kolowratring 10.
Biurowa dla pokładów: Wiedn, IV., Weyringergasse 7 A.

Kajuta I. klasy: od 1. kwietnia do 31. października Mrk. 200-400* od 1. listopada do 31. marca Mrk. 350-380
Kajuta II. klasy: od 1. stycznia do 15. października Mrk. 200 od 16. października do 31. lipca Mrk. 180
*) Zależnie od położenia i wielkości kajuty oraz chętności i elegancji porowca.

Zakład leczniczy BADEN pod Wiedniem.

z 13 ziemno-saliwnymi źródłami siarczanymi + 27 do 36° C. — Używanie kąpeli trwa cały rok — Sezon letni od 1 maja do 15 października.
Nieprześcignione w działaniu siarczane wody badzkie od setek lat używane z najlepszym skutkiem przeciw podagra, reumatyzmowi, cierpieniom nerwowym, uwarzłi, sparaliżowaniu, skrofuk, m. kile słabemu oskrzom, zatruciu metalami, wysięgom, dolegliwościom stawów i kości itd. Stosownie do przyzwyczajenia i środków, kuracuzi znajdują w Badeniu najprężniejszą i najczystsza kąpiel. Przez urządzenie nowego domu kuracyjnego, założenia wielkiego ogólnego parku, koncertu kąpeli kąpielowej trzy razy dziennie, codziennie przedstawiania teatralne, festyny, bale i wieczerki, koncerty, wysygi, tumbale itd.; założenia elektrycznej kolei, znakomitej wód do picia, doskonałe oświetlenie, wspaniałą okolicę — postarano się o sprawienie gościom kąpielowym jak największą przyjemność, jak również postarano się o j. k. najlepsze utrzymanie. Nabobsztwa odprawiają się katolickie, ewangelickie i żydowskie. Ceny umiarkowane. Frekwencya w 1898 roku 23.423. Wyjaśnienia i prospekty gratis przez komisję kur. cyjną.

Kwizdy Korneburgski proszek do paszy

Franciszek Jan Kwizda c. k. uprz. węg. król. rum. i ks. bułg. nielówny dostawca aptekarzy ołiwodowy w Korneburgu pod Wiedniem.

PIECÓW MEIDINGEROWSKICH

H. HEIM. a. i. k. nielówny dostawca
w Wiedniu — Döbling, w Wiedniu, I., Kohlmarkt 7, w Budapeszcie, Thonethof.
Patenty we wszystkich państwach. Pierwszemi nagrodami odznaczona na wszystkich wystawach.

Najlepsze regulacyjne i wentylacyjne piece do napełniania.
Dla mieszkań, szkół, biur itd. całkiem skromne i gustowne. Do-olna długość palenia przy opalaniu koksem, do 24 godzin trwa paliwo przy opalaniu węglami kamiennymi.

Opalane kilku pokoi tylko jednym piecem.

PIECE MEIDINGEROWSKIE

Ostrzegamy przed naśladowaniami powołując się na nasz znak ochronny lany w środku drzwi od piecek.

Opalane kilku pokoi tylko jednym piecem.

MEIDINGER OFEN „HESTIA“

Najcenniejsze bez palenia, bez kurzu, usuwanie popiołu i żużli.
KOMINKI trawiące dym.
Kominy zostają bez dymu. Nieograniczony czas trwania palenia. Stosownie na każde paliwo. 3854

Kaloryfery Centralne opalane trawiące dym wszelkich systemów.
Suszarnie na cele przemysłowe i gospodarczo-rolnicze.
Prospekta i cenniki darmo i opłatnie.

Matka

jeżeli chcecie, aby wasze dzieci były zdrowe, nie kupujcie dziecinnych wózków koszykowych plecionych, gdyż takie są tylko siedliskiem zakazanych ciuchów i gnazdem pluskwów. Kupujcie tylko z lat metalowym higieniczne wózki, dające się urządzać do sepienia i letnia z części składkowe używać. Polecamy przez zalecenie lekarzki, największą czystość, największą elegancję.

L. Baumann, c. k. uprz. właściciel, Wiedn, VI/2 Müllergasse 6.
Przed zakupem bezwartościowych naśladowań ostrażajcie się. Prawdziwe mają na spodzie wózka obok widocznego znaku ochronnego. Ilustr. katalogi gratis i franco

Gmina miasta Krakowa oraz Ogólny Związek hodowców i handlarzy bydła ogólniadają, iż z dniem 27. lipca b. r. otwartą zostanie

Targowica

na bydło opasowe rogate i na nierogaciznę w Pradniku Białym pod Krakowem

zaopatrzona w murowane stajnie, hale targowe, tor kolejowy oraz wszelkie handlowe i sanitarne urządzenia, jak wodociąg, urząd pocztowy i telegraficzny, telefony, restauracje i t. d.
Dla dogodności handlujących jakoteż dla zapewnienia bezpieczeństwa wypłat pieniężnych urzędowa została na targu.

Kasa targowa i zaliczkowa

na wzór wiedeńskiej i peszteńskiej kasy zaliczkowej (Vieh & Fleischmarktkasse), która udzielać będzie odpowiedniego kredytu kupującym oraz zaliczek na bydło.

Targ na bydło rogate odbywać się będzie w każdy czwartek; targ na nierogaciznę każdego poniedziałku i piątku.
Adres telegraficzny: Targowisko Kraków — Pradnik. Adres dla przesyłek bydła: „Zarząd targowy Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła“, Kraków — Pradnik biały.

ŻEGIESTÓW

w Galicji nad Popradem
kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najcenniejsza szawa żelazista. Pora kąpielowa trwa od 20 maja do końca września. Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

WODA ŻEGIESTOWSKA

znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.
Lekarz ordynujący: Dr. Edward Brühl.

IAN INHATOWICZ

poleski nielówny i wypróbowany

środki do wytępienia owadów domowych
miazowiczo

FENILIN
do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniech, futrach i meblach.
Flakon 60 cc

Żółta antim
do przelotowywania
Flaszelko 30

Papier ant mol
ochrania od moli futry, suknie, portyry, firanki, meble.
Szafka 3 et.

WYTRWAŁA SZAWA, KARAKONY, STENGI, ŚWIERZOCZE, SZCZYPAWKI, KARALICZY, PRUSAKI ITP.
Flakon 50 et.

MIKOTON
niezawodny środek do wytępienia pluskwów. Flakon 50.

Proszek perski
(dalmatycki) do wygubienia pcheł i opadów.
Flakon 20, 30 et.

Papier na muchy

szafka 3 et.

Do nabycia w sklepach własnych:
We Lwowie przy ulicy Kopernika 1. 3 i przy ulicy Halickiej 1. 11; w Krakowie Sukiennice 1. 20; w Przemyslu ul. Franciszkańska 24; w Czerstowie Rynek 1. 2.

Ubranka i sukienki dla dzieci wełniane i do prania MIKOŁAJ LUDWIG

Włówa, plac Maryacki 8.